Nr. 63 — We Lwowie piątek dnia 7 lutego 1902 — Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 173.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	6 halerzy	10 halerzy

Rada miasta Lwowa.

Lwów 7 lutego.

(*Stypendja. — Dyskusja o teatrze.*)

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o kwadrans na 8mą. Przewodniczył dr. Małachowski. Na samym wstępie uczynił dr. Lisiewicz imieniem s. V. wniosek nagły w sprawie utworzenia dwu klas w szkole św. Antoniego. Wniosek przyjęto. Szło o utworzenie paralelek.

Stypendja miejskie po 144 koron dla sierot chłopców z lwowskich szkół ludowych, otrzymali: Sławikowski Romuald, Kogut Jędrzej, Smutny Tadeusz, Grochowski Marjan, Keller Emil, Bauer Tadeusz, a dalej: Czaporowska Władysława, Winterówna Janina, Isah Marja, Zamojska Stefanja, Jabłońska Józefa, Głogowski Józef, Jaworski Antoni, Ligęza Adam, Początek Józef, Przybylski Stanisław, Białas Zygmunt, Pasławski Bronisław, Patrykowski Antoni i Koziarski Juljan.

Legatu ś. p. Antoniego Drążkiewicza, z którego czysty spadek po przeprowadzeniu pertraktacji wynosi 234 k. i 37 h., uchwalono nie przyjąć.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad sprawozdaniem komisji teatralnej. Na wstępie referent dr. Radziszewski sprostował niektóre pozycje w sprawozdaniu, mylnie podane, zaznaczył jednak, że nie wpływają one wcale na ogólne cyfry zestawienia.

Pierwszy mowca p. Janowicz dziwi się niepomiernie, jak można żądać odpisania 20 tysięcy koron za miesiące, w których żadnych prawie wypadków nie było i nie można było naprzód ich przewidzieć. Wytknął dalej, że p. Pawlikowski nie dotrzymuje terminów czynszu dzierżawnego. Panika wywołana pożarem teatru jest fikcją; na dowód przytacza cyfry dochodu z przedstawień przed pożarem i po pożarze.

Co się tyczy kierunku artystycznego, to p. Janowicz jest zdania, że p. Pawlikowski stanowczo zawiódł nadzieje, w nim pokładane. P. Janowicz przypomina, że marszałek hr. Badeni, gdy był po raz pierwszy w nowym teatrze, powiedział: Wystawiliście teatr królewski. Daj Boże, aby w nim nie było „Pięknej Heleny“, ale „Kordjan“. Zamiast narodowych sztuk, jak się spodziewano, mamy rzeczy niemoralne, jak „Złote runo“.

Mowca nie zaprzecza, że pod względem wykonania, nie ma dyrekcji, względnie p. Pawlikowskiemu nic do zarzucenia i jest dla niego z całem uznaniem; jednak nie jest takim ten teatr, jakimbyśmy go chcieli mieć. Wykazał, że publiczność nie stroni od teatru, czego dowodem, że były sztuki, które grywano po kilkanaście razy przy zapełnionym teatrze. Co się tyczy „Złotego runa“, to przypomniał list otwarty Przybyszewskiego, a powołał się na prof. Chmielowskiego, co on o Przybyszewskim powiedział, że w sztukach jego jest zgnilizna i należy je potępić. Mówił dalej o lokalnym patrjotyzmie, o przywiązaniu publiczności do starych artystów, których nowa dyrekcja na ostatni plan usuwa. To się nie przyczynia do frekwencji wcale. Artyści ci, to Fiszer, Woleński, Stachowiczowa, Gostyńska i inni. Nie widzieliśmy na scenie naszej ani Słowackiego, ani Fredry, ani Szekspira, ale natomiast mamy zepsucie. Co jednak najgłówniejsze, to, że wobec wyników finansowych wypada sobie poważnie postawić pytanie, czy ten teatr ma być nadal tak samo prowadzony.

Dziś p. Pawlikowski stracił 100.000 koron, za drugi rok będzie 200.000 i t. d. Od zysku gwarantowanego gminie, która tego zysku nie dostanie, podatek gmina będzie opłacała — a z czego i dlaczego?

W obec tego czyni wniosek, że ponieważ p. Pawlikowski nie dopełnił zasadniczych warunków kontraktu t. j. płacenia czynszu, przeto uważać należy, iż kontrakt złamał, należy rozwiązać z nim bezwłocznie kontrakt i zmusić do ustąpienia, czyli do usunięcia się od używania wydzierżawionego przedmiotu.

Następny mowca p. Rawski, stanął goraco w obronie p. Pawlikowskiego. Podniósł jego znajomość artystyczną i pracę. P. Pawlikowski postanowił sobie stworzyć operę polską i stworzył (?) ją istotnie. Wnosi przyjęcie wniosków komisji. Co się tyczy zarzutów, że role nierównomiernie bywają rozdzielane, to powiada p. Rawski, że do tego komisja się nie mięszała i nikogo nie protegowała, a już co najmniej arstystki (śmiech). Kierunek, jaki p. Pawlikowski pielęgnuje, podoba się p. Rawskiemu, a zresztą nie ma moralnej cenzury u nas. Jest tego zdania, że teatr musi obznajamiać publiczność z całą literaturą dramatyczną we wszystkich jej kierunkach. Cyfry w sprawozdaniu uważa za dokładne, (nawet i to, co jest w wydatkach uwidocznione, a nie jest jeszcze zapłacone). Jest przeciwny wnioskowi p. Janowicza, bo nie godzi się usuwać człowieka, który majątek traci na teatrze i postawił wysoko scenę lwowską. (Brawa z Galerji).

Dyr. Gerstman nie zaleca do przyjęcia wniosków komisji, bo wywody cyfrowe uważa za mylne i nieprawdziwe. Dotyczy to mianowicie rachunku za oświetlenie elektryczne.

Dr. Głąbiński nie chce się wdawać w długie wywody. Jest zdania, że p. Pawlikowski nie zawiódł zaufania artystycznego, ale komisja teatralna winna baczyć na gospodarkę w przedsiębiorstwie teatralnem. A gospodarka jest taką, że i miljoner nie będzie mógł dalej tak prowadzić teatru, jak obecnie. Komisja mogła była wpływać na gospodarkę.

W personalu teatralnym jest wiele balastu, który można usunąć. Są stare siły, które się proszą do grania, a nie grają, bo sprowadza się niepotrzebnie nowe. Sztuki, na które nikt nie chodzi, forsuje dyrekcja po kilka razy. Nie jest za zerwaniem kontraktu, ale za upomnieniem dyrekcji, aby zmieniła swe postępowanie i gospodarkę w teatrze.

P. Mayer podnosił omyłki rachunkowe w sumowaniu.

Prof. Pawlewski stwierdza, że komisja mająca czuwać nad teatrem, wybrana była dopiero w trzy miesiące po otwarciu teatru. W poglądach na gospodarkę godzi się z poglądami prof. Głąbińskiego.

O godzinie 9-tej prezydent stwierdził, że do głosu jest jeszcze zapisanych dziesięciu mowców.

P. Walichiewicz ponowił wniosek o odroczenie tego całego sprawozdania i odesłania go do komisji napowrót z żądaniem sprawozdania bardziej szczegółowego.

Prof. Majerski postawił wniosek na odroczenie dyskusji, co też większością głosów przyjęto, poczem o kwadrans na 10-tą posiedzenie zamknięto.

Sytuacja.

Wiedeń 7 lutego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Sprawa gimnazjum cylejskiego dzięki niezręczności posła Stuerghka bardzo się zaostrzyła. Słoweńcy po przyjęciu rezolucji hr. Stuerghka, odbyli posiedzenie. W komunikacie wydanym z tego posiedzenia dali wyraz oburzeniu i ogłosili, że co do dalszych kroków powzięli jednomyślnie poufną uchwałę. O ile rezolucja nie utrzyma się w pełnej izbie, nie ma obawy dalszych następstw, co najwyżej Słoweńcy przedłożą jaki demonstracyjny wniosek nagły.

Jak słychać, udali się oni do prezydenta gabinetu dra Koerbera z prośbą o interwencję, która z pewnością może być skuteczną, bo wystarczy, żeby od głosowania usunęli się Włosi. Sytuacja może jednak stać się krytyczną, jeśli i pełna izba rezolucję uchwali, tembardziej, że Słoweńcy bezwarunkowo liczyć mogą na pomoc Czechów.

Podana przez *N. fr. Presse* pogłoska, jakoby wskutek sprawy cylejskiej groziła dymisja ministra dla Czech dra Rezeka, jest bezpodstawną plotką.

Klub wszechniemiecki w komunikacie nazywa wszystkie zarzuty, podniesione przez *Ostd. Rundschau* przeciw posłowi Iro, potwarzą, a na dowód zaufania wybrał go w miejsce Wolfa do komisji parlamentarnej.

Z komisji budżetowej.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*)

Wiedeń 7 lutego. W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad tytułem: „Szkoły średnie“ omawiał p. Lupul stan tych szkół na Bukowinie, podniósł, że są one przepełnione, szczególnie gimnazjum w Czerniowcach i żądał utworzenia dwóch gimnazjów niższych: jednego w południowej Bukowinie dla ludności rumuńskiej, drugiego w północnej części tego kraju dla ludności ruskiej.

P. Skene omawiał sprawy szkolnictwa na Morawach.

P. Stransky nadmienił, że wnioski referenta w kwestji gimnazjum cylejskiego już dlatego są niekorzystne dla Słoweńców, ponieważ w r. 1895 już ofiarowano im obok niższego gimnazjum słoweńskiego w Marburgu pełne wyższe gimnazjum słoweńskie. Mowca polemizował z pp. Kaiserem i Hofmanem i zaznaczył, że słowa Kaisera, iż nie należy zakładać ani słowiańskich uniwersytetów, ani słowiańskich szkół średnich, są wprost niebezpieczne i dowodzą najlepiej, że niepodobna rządzić Austrją przy pomocy partji, która takie poglądy wyznaje.

P. Berger wskazywał na niebezpieczeństwo słowiańszczenia miast przez sprowadzanie nauczycieli słowiańskich i osób im towarzyszących. Związek wszechniemiecki wysnuje odpowiednie konsekwencje z takiego ciągłego nadwerężania niemieckości.

P. Vukovicz omawiał kwestję przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pisino do innego miasta.

P. Robicz oświadczył, że słowa ministra w sprawie utrakwizacji klas gimnazjalnych w Cylei nie mogą oczywiście zadowolić posłów południowo-słowiańskich. Jeżeli rząd kieruje się względami przedmiotowymi, to musi przyjść do przekonania, iż ze względów pedagogicznych szkoła cylejska dalej istnieć powinna. Cały naród słoweński uważa żądanie zawarte w rezo-

lucji referenta za policzek, wymierzony Słoweńcom.

P. Povsze solidaryzuje się z wszystkiemi oświadczeniami p. Robicza w sprawie gimnazjum cylejskiego.

Przemawiali jeszcze pp. Derschatta, Morscy, Pernerstorfer i refer. Stürgkh, poczem tytuł „Szkoły średnie i bibljoteki szkolne“ przyjęto bez zmiany.

Rezolucję referenta o utrakwistycznem gimnazjum w Cylei przyjęto 25 głosami przeciw 22. Rezolucję w sprawie przeniesienia czeskiego gimnazjum z Opawy, odrzucono; rezolucję w sprawie subwencji dla niemieckiego gimnazjum miejskiego we Frydku i polskiego gimnazjum w Cieszynie, przyjęto. Rezolucję w sprawie przeniesienia gimnazjum chorwackiego z Pisino, 26 głosami przeciw 18 odrzucono.

W dalszym ciągu komisja budżetowa przeszła do obrad nad rozdziałem „administracja kasowa“. Głównym punktem dyskusji był tytuł „subwencja dla gminy m. Pragi“.

Referent Steinwender czyni wniosek, wzywający rząd do przedłożenia z możliwym pospiechem projektów ustaw celem sanacji finansów krajowych i gminnych.

P. Byk stwierdza, że subwencja dla Pragi odpowiada w istocie żywotnym potrzebom stolicy Czech, jest przeto zupełnie usprawiedliwiona.

Dalej skarży się mowca, iż w Austrji znacznie więcej zaniedbane są interesy miast, niż w innych państwach.

Mowca omawia w dalszym ciągu kwestję poruczonego zakresu działania gmin, tworzącą dla wielkich miast, mających własny statut, wielki ciężar. Ponadto spada jeszcze na te miasta niezmierny ciężar podatków konsumcyjnych, którego inne gminy nie ponoszą. Jest przeto rzeczą zupełnie zrozumiałą, że miasta stanęły już u kresu swej możności do samodzielnej pracy i nie są więcej w stanie nawet najniezbędniejszych inwestycyj u siebie wykonać.

P. Byk omawia dalej finansowe położenie Lwowa i Krakowa. Lwów ma już 26$^1/_2$ miljona koron, a Kraków 12 miljonów koron długów. W petycjach, wniesionych przez te miasta, zestawiono najniezbędniejsze inwestycje i wykazano, że na to potrzeba 20 miljonów koron. Czy może kto twierdzić, że wydatki na asanację miasta, w którem panują bardzo smutne stosunki zdrowotne, są tylko wydatkami natury lokalnej i nie zasługują na subwencję ze strony państwa. Tak samo ma się rzecz z Krakowem.

Mowca wnosi w końcu rezolucję z wezwaniem do rządu, aby postarał się o przyznanie dla Lwowa i Krakowa większych subwencyj i wstawił pierwszą ratę ich w budżet na r. 1903. W dyskusji wziął także udział minister skarbu Boehm-Bawerk, który powiedział, że nie chce zapuszczać się w postawioną ogólną kwestję sanacji finansów krajowych, która to kwestja nie może być — rozumie się samo przez się — załatwiona za pomocą poszczególnych kilku subwencyj, lecz wymaga odpowiedniej organizacji urządzeń. Minister uzasadniał również subwencję dla Pragi.

Obrady przerwano późnym wieczorem. — Następne posiedzenie dzisiaj.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Komisja ekonomiczna.

Wiedeń 7 lutego. W subkomitecie komisji ekonomicznej izby posłów oświadczył reprezentant rządu, podczas ogólnej dyskusji nad opracowanym przez posła Ploja projektem w przedmiocie handlu terminowego zbożem, iż rząd trwa przy zasadzie wyrażonej w przedłożeniu rządowem i nie może zgodzić się na projekt referenta, który znacznie i to w kwestjach zasadniczych różni się od projektu rządowego i jakkolwiek nie pod względem formalnym, to jednak materjalnie zmierza do zniesienia handlu terminowego zbożem.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń 7 lutego. Klub młodoczeski desygnował jako mowców: którzy zabiorą głos w czasie drugiego czytania o kontyngencie rekrutów, posłów: Jarosza, Formanka, Horzicę, Holanskiego, Pospiszila, Reichstädtera i Udrżala; w razie, gdyby wpłynął na porządek dzienny wniosek nagły wszechniemców o wyrażenie sympatji Boerom, przemówi imieniem klubu młodoczeskiego p. Brzorad; w dyskusji nad wnioskiem nagłym o zniesieniu handlu terminowego zbożem ma przemówić p. Heimrich.

Wiedeń 7 lutego. Słychać, że poseł Kasper Schreiter wystąpił ze związku wszechniemieckiego

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Podróż następcy tronu do Petersburga.

Petersburg 7 lutego. Program przyjęcia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Petersburgu jest następujący: W piątek 7 bm. odbędzie się obiad u cara w kole familijnem, a wieczorem galowe przedstawienie na cześć arcyksięcia w Ermitażu. W sobotę będzie arcyksiążę składał wizyty wielkim książętom; popołudniu odbędzie się obiad galowy. W niedzielę rano będzie arcyksiążę na mszy św. w kaplicy ambasady austro-węgierskiej, poczem w gmachu ambasady przyjmie deputację austro-węgierskiej kolonji. W poniedziałek zrobi arcyksiążę wycieczkę na polowanie; we wtorek odbędzie się bal dworski.

Petersburg 7 lutego. Arcyks. Franciszek Ferdynand przybył wczoraj po południu na stację „Praga nadwiślańska“, gdzie na powitanie jego zebrały się władze cywilne i wojskowe z generał gubernatorem Czertkowem na czele. Po przedstawieniu arcyksięciu służby honorowej, przydzielonej do jego orszaku i po przejściu przed frontem kompanji honorowej, odjechał arcyksiążę w dalszą drogę.

Interwencja Holandji,

Haga 7 lutego. Przybyła tu deputacja republik boerskich oświadczyła w sprawie wymiany not pomiędzy rządami holenderskim a angielskim, że odpowiedź Anglji bynajmniej delegatów nie zdziwiła. Twierdzenie, że bawiący w Europie delegaci Boerów, oraz prezydent Krüger nie mają pełnomocnictwa do prowadzenia rokowań w imieniu Boerów, jest niesłuszne.

Rząd angielski wie bardzo dobrze, że gdy w czerwcu roku ubiegłego była mowa o rokowaniach pokojowych, rząd republik południowo-afrykańskich oświadczył, iż niczego nie przedsięweźmie bez zapytania się Krügera i delegatów, przebywających w Europie.

Niestety odpowiedź rządu angielskiego uniemożliwia delegatom boerskim proszenie Anglji o list żelazny na podróż do Afryki południowej. Deputacja sądzi, że czas trzymiesięczny nie jest zbyt długim i że wystarczyłby na odbycie podróży i powrót z Transwaalu.

Londyn 7 lutego. W Izbie gmin zapytał dep. Canning, czy nadarzyła się sposobność do zawiadomienia Steina i Szalkburgera o wymianie not między rządami holenderskim a angielskim.

Pierwszy lord skarbu Balfour odpowiedział, że dnia 1 lutego posłano odpisy not listownie głównemu komisarzowi Milnerowi, który otrzyma w drodze telegraficznej wskazówkę, aby polecił Kitchenerowi podać wymianę not do wiadomości stojących w polu Boerów (o-klaski).

Dep. Labouchere zapytuje, czy odpowiedź ministra Landsdowna na notę holenderską tak należy rozumieć, że, gdyby przywódcy boerskich sił zbrojnych sami uczynili propozycję pokojowego załatwienia zatargu, ta propozycja byłaby przesłaną dalej rządowi angielskiemu do rozpatrzenia, jakoteż czy propozycje rokowań, któreby wyszły od Steina i Szalkburgera byłyby również doręczone rządowi angielskiemu.

Minister kolonij Chamberlain odpowiedział na oba pytania Labouchere'a potakująco.

Mianowania.

Wiedeń 7 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego dra Kazimierza Dąbrowskiego w Radłowie sekretarzem sądowym w sądzie krajowym w Krakowie, dalej adjunkta dra Juljana Waltera w Chrzanowie sekretarzem sądowym dla Jasła, wreszcie adjunkta Józefa Windakiewicza ze Skawiny, sędzią powiatowym w Radłowie.

Komunikat banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 7 lutego. Komunikat banku austro-węgierskiego opiewa: Omawiając zniżenie stopy procentowej banku, dzienniki nadmieniły, że uchwała ta zapadła tylko pod naciskiem obu ministrów skarbu i wskutek energicznego wystąpienia obu komisarzy rządowych, którzy rzekomo zapowiedzieli, że zrobią użytek z przysługującego im wedle statutów prawa sprzeciwienia się. Wiadomość tą jest nieprawdziwą, jak niemniej druga wiadomość, że komitet zarządzający nie przedłożył pełnemu posiedzeniu rady generalnej wniosku o zmianę stopy procentowej. W sprawie zniżenia stopy procentowej na 3 i pół, uchwalonego już przez komitet zarządzający, również pod przewodnictwem gubernatora, bank od samego początku postępował w zgodzie z obydwoma rządami, zatem nie potrzebowały one wywierać przymusu jakiegokolwiek na decyzję rady generalnej.

Zniżenie stopy procentowej.

Londyn 7 lutego. Bank angielski zniżył dyskont na 3 procent.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 7 lutego. Podczas posiedzenia izby, jakaś kobieta, z okrzykiem „precz ze złodziejami“, cisnęła z galerji na salę pakiet jaj, które przeważnie rozbiły się o głowy posłów z prawicy. Wypadek ten wywołał wielką wesołość.

Zamach na ministra oświaty.

Sofja 7 lutego. Były nauczyciel gimnazjalny Karandjoutow, zabił w przystępie obłędu ministra oświaty Kanczewa wystrzałem z rewolweru, a następnie sam siebie zastrzelił. Był on rodem Macedończyk i w ostatnich czasach był bez posady.

Samobójstwo.

Preszburg 7 lutego. Żona notarjusza Bastala, najpiękniejsza kobieta w tutejszem towarzystwie, powiesiła się na oknie swego mieszkania. Co do powodów samobójstwa kursują awanturnicze pogłoski.

Młodociani mordercy.

Poznań 7 lutego. W Nowem Mieście trzej chłopcy, od 16 do 20 lat, zamordowali i obrabowali zamożną kobietę, Augustę B rmasz. Sprawców aresztowano.

Sprzeniewierzenie.

Grac 7 lutego. Na doniesienie jednego z klientów, zamknięto sądownie w Marburgu kancelarję notarjusza Radeya, który był ongi wicemarszałkiem krajowym. Idzie o zdefraudowanie znacznego depozytu.

Rjeka 7 lusego. W hotelu tutejszym zachorował niebezpiecznie eksminister serbski Tauszanowicz

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Piątek 7 lutego.

Powszechne wykłady uniwersytetu ludowego. W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7$^1/_2$—8$^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Nauka o cieple (wilgotność powietrza, ruch ciepła)“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7$^1/_2$ 8$^1/_2$ wieczorem, dr. St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego“.

W sali ratuszowej: Odczyt prof. dra Bronisława Radziszewskiego, pt. „O rozwoju chemji“. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Teatr miejski: „Sprawa“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (7): Romualda opata. — Stanisława bł. — (25): Hryhorya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godzinie 5 minut 3.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 4° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Prezes krak. akademji umiejętności, hr. Stanisław Tarnowski, bawi we Lwowie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Juljusza hr. Korytowskiego na prezesa i dra Stanisława Glogiera na zastępcę prezesa rady powiatowej w Tarnopolu.

Walne zgromadzenie towarzystwa historycznego we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 8 lutego b. r., o godzinie 6 wieczorem w gmachu uniwersyteckim.

W sali kasynowej, ozdobionej dekoracjami z balu prasy, odbył się wczoraj bal techników, który od szeregu lat cieszy się zasłużoną sławą. Bawiono się ochoczo; do kadryla stanęło 80 par. Powodzenie byłoby jeszcze wspanialsze, gdyby więcej było panów tańczących. W każdym razie panie bawiły się dobrze i mile wspominać będą ochoczych danserów, którzy nie dali paniom długo wypoczywać. Wśród gości zaproszonych byli państwo marszałkostwo Potoccy, państwo Małachowscy, profesorowie politechniki i w. i. Bawiono się do rana.

Z izby sądowej. Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w I. kadencji następujące jeszcze rozprawy karne: dnia 10 b. m. Wojciech Buczko o zbrodnię zabójstwa; dnia 12 b. m. Piotr Zarański o obrazę czci i Semen Moroz o zbrodnię kradzieży; dnia 13 b. m. Jan Bojarski o zbrodnię oszczerstwa; dnia 14 b. m. dr. Uhma i dr. Pawłowski o obrazę czci.

Banki lichwiarskie. *Gazeta Narodowa* zamieszcza pod tytułem „Nowa plaga“ list z prowincji, w którym autor występuje ostro przeciwko istniejącym w niektórych miasteczkach tak zwanym „Bankvereinom“, zakładanym przez rozmaitych żydowskich lichwiarzy, którzy sprowadzają ruinę majątkową włościan. Na poparcie zgubnej działalności tych „Bankvereinów“ przytacza autor, że w Wojniłowie w jednym dniu, dnia 31 grudnia z. r. zlicytowano 11 gospodarstw z Liszki Wojniłowskiej, na rzecz takich banków w Bursztynie i Haliczu.

Dobra kuma. Marja Mucha, zarobnica, poszła z dzieckiem na rękach do mieszkania Marji Burdowej, żony murarza, zamieszkałej przy ul. Słonecznej l. 42. Skorzystawszy z jej nieobecności w mieszkaniu zabrała jej trochę drobiazgów, które jej pod rękę wpadły, a w zamian zostawiła jej swoje dziecko, 2-letniego synka. Niezadowolona z takiej zamiany Burdowa, odniosła dziecko do komisarjatu III. dzielnicy i oskarżyła swą kumę o kradzież.

Czerwony złodziej księżych kaczek. Czarnuszowicki gr.-kat. ks. proboszcz Antoni Ulwański, doniósł policji lwowskiej, że były jego parafjanin, obecnie dozorca domu we Lwowie, Daniel Huńka, ukradł mu przed dwoma tygodniami ośm, przedwczoraj zaś pięć tłustych kaczek i sprzedał je karczmarzowi. Wobec tego, że ów Huńka parafię ks. proboszcza bardzo często odwiedza i przy sposobności odwiedzin, parafjan jego zawsze gruntownie okrada do tego stopnia, że go ci „czerwonym złodziejem“ nazywają, ks. proboszcz rezygnując ze swoich kaczek, prosi tylko policję o wydanie Huńce zakazu odwiedzania jego parafji.

Francuski hotel — pali się! Taki okrzyk, rozległ się wczoraj na placu Marjackim, tuż w sąsiedztwie naszej redakcji. Na szczęście, jak się później okazało, nie palił się hotel, ale sadza w hotelowym kominie. Szkody, ani choćby nawet niebezpieczeństwa jakiejś szkody, nie sprawił ów niewinny ogień kominowy wcale.

Tajemnicze zniknięcie testamentu. Czytamy w *Przeglądzie*: Zmarły przed miesiącem w Skorykach śp. Kazimierz Tuczyński, zostawił był dość znaczny majątek w gotówce, klejnotach, srebrach, stadninie itd. Majątkiem tym rozporządził był w testamencie, który dał do przechowania jednemu z adwokatów tarnopolskich. Od czasu do czasu testament ten uzupełniał rozmaitymi legatami. Tymczasem teraz, po jego zgonie, znikł ten testament tak doszczętnie, że go odszukać niepodobna, a z testamentem znikły i legaty. Sąd w Zbarażu czyni poszukiwania w tej mierze i spisuje protokoły z osobami, któreby mogły w tej sprawie dać jakiekolwiek wskazówki. Gdyby się testament nie znalazł, to majątek śp. Kazimierza Tuczyńskiego, przeszedłby na własność rodziny Dzieduszyckich a ponieważ rodzina ta jest bardzo liczna i składa się podobno z przeszło 200 osób, — przeto spadek tak by się rozdrobnił, że zaledwie po jakie 700—800 zł wypadłoby na głowę.

Dodajemy jeszcze, że tymi dniami do sądu w Zbarażu zgłosiła się siostra zmarłej już dawno żony śp. Tuczyńskiego i zeznała do protokołu, że zeszłego roku, gdy bawiła w lecie w Skorykach, śp. Tuczyński pokazał jej testament, w którym poczynione były różne zapisy: śp. Tuczyński mówił jej wówczas, że zapisze jej perły i klejnoty, pozostałe po zmarłej jego żonie; tymczasem ani pereł, ani klejnotów, ani testamentu nie ma.

Z Warszawy donoszą, iż rolnicy tamtejsi, po 25 letnich staraniach, otrzymali wreszcie pozwolenie na założenie towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od gradobicia pn. „Ceres“. Wejdzie ono w życie z wiosną. Już obecnie zebrano deklaracyj na 2,500.000 rubli, a więc o pół miljona więcej, niż wymaga ustawa jako warunek rozpoczęcia działalności. Dyrektorem nowego towarzystwa jest p. Jan Kowerski, znany publicysta, przedstawicielem ziemiaństwa p. Stanisław Dzierzbicki, radca tow. kredytowego ziemskiego. Dotychczas ziemianie w Królestwie musieli ubezpieczać się od gradobicia, albo w towarzystwach asekuracyjnych rosyjskich, lub pruskich.

Opodatkowanie dzwonów. Z Hiszpanji donoszą, że rada miasta Walencji, której większość stanowią wolnomyślni republikanie, postawiła wniosek o opodatkowanie dzwonów kościelnych. Podatek byłby opłacany przez proboszczów.

Napad na więzienie. W Maysville w stanie Kentucky w Ameryce tłum ludzi usiłował wedrzeć się do więzienia, aby wywlec z niego niejakiego Gaskinsa, który zamordował jednego z wybitnych obywateli Maysville'u. Gdy szturm na bramy więzienne nie udał się, napastnicy rzucili bombę dynamitową, która jednak na szczęście nie wybuchła. Jednego z dozorców więzienia, który zamierzał podnieść bombę, zastrzelono.

Straszny dramat. Z Pittsburga w półn. Ameryce donoszą: Straszne odkrycie zrobili sąsiedzi, którzy usłyszawszy jęki wydobywające się z mieszkania Wincentego Węclewskiego, zamieszkałego pod nr. 209 Sping Alley, wyważyli drzwi i weszli do sypialni. Na ziemi koło łóżka leżała w kałuży krwi strasznie poraniona martwa już Węclewska, a obok niej również okropnie pokaleczone troje jej dzieci i mąż. Węclewski przybył wieczorem do domu w stanie pijanym i uderzył żonę kawałem żelaza. Żona broniła się i zadała mu również ciężkie rany, z których później morderca stracił przytomność. Zabiwszy

przy swojem łóżku Pelagję, p. Panze, p. Giuguet i Edmunda.

— Czy to sen? — szepnęła, zamykając oczy w obawie, aby ta ułuda nie prysła.

— Nie — odpowiedział Edmund, ściskając jej rękę — przeszłość była snem przykrym. Byłaś dla mnie tak wspaniałomyślną, że i teraz mnie nie odtrącisz. Wiem o twojem poświęceniu... Jestem wolny... mogę powetować moje winy... Przeszłość była zmorą. Widzisz przed sobą tego, którego matki nasze przeznaczyły ci na męża.

Konstancja milczała, gorące łzy zlewały jej policzki, a choć lekarze wzbraniają chorym silnych wzruszeń, to wzruszenie uzdrowiło kuzynkę Edmunda.

Pobrali się niebawem.

Na ich ślubie p. Giuguet rzekł do Pelagji:

— To nie moja wina, że kto inny odnalazł przyjaciółkę pani, ja codziennie robiłem po parę mil i po kilkadziesiąt pięter, żeby ją odszukać.

I oni także się pobrali.

Nie będę wam dowodził, że Pelagja była żoną potulną i poległą, ale mogę was upewnić, że p. Giuguet był najpotulniejszym z mężów.

KONIEC.

Z drukarni M. Szamitki i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.

żonę, zbrodniarz rzucił się na dzieci i poranił je śmiertelnie. Doktorzy mało mają nadzi utrzymania ich przy życiu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 6 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 692·—, Akcje węg. Zakł. kred. 705·—, Akcje Anglobanku 279·50. Akcje Unionbanku 566 —, Akcje Laenderbanku 434·—, Akcje Bankvereinu 469·—. Akcje Bodencredit 958·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 684·50, Akcje kolei połudn. 76·75 Akcje tramw. lit. a) 286·15, lit. b) 282·—. Akcje kolei Elbethal 480 50, Akcje kolei Północnej 5620 Akcje kolei Czerniowieckiej 578·— Akcje Alpiny 386·50, Akcje Rima Muranji 497·—. Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1510·—, Akcje fabryki broni 315·—, Akcje tureckie tytoniowe 302·50 Oblig. węg. indemn. 95·60. Renta majowa 101·30 Austr. renta koron. 98·50, Węgierska renta koron. 97·65, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·— 4 proc. listy Banku kraj. 93·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 92·50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 95·60 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·—, Losy tureckie 111·50, Marki 117·17, Ruble 253·—

— **Wiedeń** 6 lutego **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 257·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 278·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·25. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 411·—; Clary 40 zł. m. k. 163·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·50; Pożyczka m. Lublaay 41 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 177·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 97·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 280·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 407·—.

— **Wiedeń** 6 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·35 do —·—. Tendencja słaba Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·40 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 6 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·90, Staatsbahny 146·50, Disconto Comandit 193·50, Berlińskie Tow. handl. 152 75 Laura 202·50, Bochumery 189·25, Kolej połud. wschodnio-pruska 79·90, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 174 25, Kolej morza Śródziemnego 88·10, Kolej Meridionalna 125 50. Losy tureckie 113·50, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 166·10, Kolej Marienburg-Mławka 66·50 Konsolidation 301·—, Lombardy 20·10, Kolej Henry 94·60, Niemiecki bank narodowy 105·25, Kanada Profered 113·30; Akcje żeglugi hamburskiej 114·90.

— **Berlin** 6 lutego. Austr. banknoty 85·25, spirytus 34·—.

Frankfurt 6 lutego. Austr. kredyt. 219·20; Kolej państw. 147·40; Laura 202·40, Disconto 193·30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 6 lutego. 3% renta 101·10; mąka 26·90.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

LEON DE TINSEAU.

NIESPEŁNIONE SNY.

Z FRANCUSKIEGO.

LWÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA „DZIENNIKA POLSKIEGO".
1902.